



Krakowskie pszczoły gotowe na zimę

2018-09-21

Idzie jesień - niech nikogo nie zmylą ciepłe promienie słońca i raczej wakacyjne temperatury. Przed nami zimne i ciemne miesiące, pełne przynębiających mgieł, przeszywającego wiatru i na zmianę deszczu ze śniegiem. Ten trudny czas nasze miejskie pszczoły z Pasieki Kraków spędzą w swoich ulach. Wielu krakowian pyta, czy to prawda, że pszczoły zimą w mieście, że pszczelarze nie wywiozą ich w inne bardziej przyjazne miejsca, na przykład do przydomowych pasiek na wsi. Otóż, nasze pszczoły są w pełni miejskie i razem z nami, a raczej obok nas na siedmiu dachach i dwóch łakach w mieście, spędzą ten smętny zimowy czas. Czy są do tego przygotowane?

Właśnie zakończył się przegląd wszystkich dziewięciu pasiek, czyli 45 naszych biało-niebieskich uli. Przemysław Szeliga, prezes Zrzeszenia Pszczelarzy Krakowskich, opiekującego się Pasieką Kraków, pytany o kondycję pszczół zapewnia

- Przygotowania do zimowli, bo tak nazywają pszczelarze okres zimowania pszczół, właściwie mamy za sobą. Wykonaliśmy 90% prac, które trzeba wykonać przed zimą. Przede wszystkim zakończyliśmy pierwszy etap zabiegów przeciwko warrozie, czyli głównej i najpoważniejszej chorobie pszczół, na którą cierpią pszczoły na całym świecie. My także musimy nasze pszczoły przed nią bronić, dlatego po ostatnim miodobraniu w sierpniu do każdego ula podaliśmy zapobiegawczo leki, które zwalczają chorobotwórcze roztocza *Varroa destructor*. Drugą dawkę leku, ale w innej formie podamy w listopadzie. Wtedy przeprowadzimy tak zwane odymianie amitrazą, czyli rozpylimy w ulach substancję, która zwalcza pasożyty, ale nie szkodzi pszczołom. To są bardzo ważne zabiegi, które można wykonywać dopiero po zakończeniu sezonu miodowego.

Sezon miodowy w tym roku był bardzo udany. Z dziewięciu miejskich pasiek, pięć to pasieki drugoroczne, czyli z w pełni rozwiniętymi pszczelimi rodzinami i to na ich podstawie można oceniać sezon. Z każdego ula takiej pasieki wyciągnięto około 25 kilogramów miodu, a to jest całkiem dobry wynik, kiedy weźmie się pod uwagę, że miejskie pasieki nie są nastawione głównie na produkcję miodu. Kiedy pytamy o rekordy, to słyszymy, że najwięcej miodu wyprodukowały pszczoły w pasiece przy Ekospalarni. Z jednej rodziny odebrano 40 kilogramów miodu! To rekord w Pasiece Kraków. Trudno się dziwić. Pasieka została założona w tym roku, ale w ulach osadzono dorosłe rodziny, więc w pełni wydajne. Lokalizacja jest też doskonała, bo wokół są łąki Nowej Huty, ogródki działkowe, rośnie mnóstwo akacji i lip. Jeśli chodzi o rodzaje miodu z Pasieki Kraków, to przeważa miód wielokwiatowy. Są jednak wyjątki. Lipowy wyciągnięto z pasieki na dachu Zarządu Budynków Komunalnych na Azorach oraz z uli przy Ekospalarni i na Galerii Kazimierz. Galeria Kazimierz może się także pochwalić miodem spadziowym. W lipcu, tuż po okresie kwitnienia lip, pojawiła się spadź liściasta na drzewach cmentarza przy ulicy Miodowej, ulicy Daszyńskiego i na całych Grzegórkach. I to był bardzo ważny letni pożytek naszych pszczół z Galerii Kazimierz. A swoją drogą co za wspaniała zbieżność - miód ze spadzi liściastej zebranej z ulicy Miodowej!

Pszczelarze podkreślają, że miasto jest naprawdę dobrym miejscem do hodowli pszczół, jeśli prowadzi się ją rozsądnie, z zachowaniem reguł zapisanych w Regulaminie Utrzymania Porządku i Czystości, który radni miejscy przegłosowali 31 maja 2017 roku. Określa on między innymi zasady urządzania pasiek na dachach, odległości między nimi i wielkość takich pasiek. Ważne jest bowiem, żeby nie stawiać ich zbyt gęsto, żeby pszczoły nie rywalizowały między sobą o pożywienie i wzajemnie się nie zwalczały. Pszczoły w mieście spełniają bardzo ważną



rolę, zasadniczą, zapylają rośliny i oczywiście chodzi tu o wszystkie drzewa i krzewy, które dzięki temu lepiej rosną i dobrze się rozwijają, ale potrzebne są także w małych przydomowych ogródkach i wielkich ogrodach działkowych, gdzie zapylają warzywa i drzewka owocowe. Około 80% żywności mamy dzięki temu, że rośliny zostały zapylone przez owady – nie tylko pszczoły miodne, ale także dzikie zapylacze, tych jednak jest w miastach coraz mniej, na skutek ludzkiej ingerencji, bo zieleńce są coraz bardziej urządzone, trawniki częściej koszone na krótko i brakuje dla nich miejsc na norki na przykład dla trzmieli. Dlatego pszczoły miodne w mieście są miastu po prostu potrzebne.

Pszczelarze z Pasieki Kraków przygotowali je już do zimy. A to wcale nie znaczy, że tylko podaje się leki. Chodzi o to, żeby pszczołom stworzyć jak najlepsze warunki do zimowli. Przemysław Szeliga tłumaczy:

- Trzeba przeorganizować ułożenie uli, na przykład ściąga się część korpusów, a inne zamienia miejscami, na przykład tak, żeby od strony ziemi znalazł się całkiem pusty, który będzie pełnił podobną rolę jak wiatrołap w domu, bo pszczoły bardzo nie lubią przeciągów. Zmniejsza się też wielkość wylotka z ula. Konieczne jest także zmniejszenie liczby ramek w korpusie do 7-8, w sezonie jest zwykle w każdym 20 plastrów. To też znaczy, że mamy teraz w ulach znacznie mniej pszczół. To normalne. Pszczoły same regulują swoją populację. Na przykład na początku września wyrzucają z uli trutnie, czyli pszczele samce, bo nie są już potrzebne, a trzeba by je karmić. Rodzi się też inne pokolenie pszczół, to pszczoły zimowe. W sezonie letnim średni wiek pszczoły robotnicy to 3-4 tygodnie. Teraz pojawiło się pokolenie, które ma przeżyć 5 miesięcy do wiosny. Sprawdziłem, w większości miejskich uli żyje już to zimowe pokolenie. Te pszczoły trochę inaczej wyglądają i przede wszystkim inaczej się zachowują – nie są nastawione na ciężką pracę. Wysłuzone robotnice umarły. Taka jest kolej rzeczy.

Krakowscy pszczelarze dokarmiają swoje pszczele rodziny. Wcale nie jest to cukier, taki jaki kupujemy w sklepie, tylko specjalny syrop fruktozowo-glukozowy(cukry proste) z niewielką domieszką sacharozy(cukier złożony). Takie roztwory pszczelarze kupują od licencjonowanych dostawców, bo chcą być pewni, że owady dostaną to, co jest im najbardziej potrzebne do przeżycia. Do każdego ula dostarcza się 12 kilogramów takiej mieszanki. Tak zaopatrzone mają przetrwać do nowego sezonu. I wcale nie będą zimą spać! O tym, co wtedy robią jeszcze napiszemy.